

Kwestionariusz byłego więźnia w obozie w Łubowie w r. 1940.

REFERAT
HISTORYCZNY

6553

Marcinkiewicz Tygmont Kyril narodz. dnia 13/VI-1916r. w Białymostku, pow. Lubów, woj. Lubelskie - kaniar. caunio. wstąpił do armii wojny 1939r.

Z wzięcia do niewoli wzięty został w sierpniu 1940r. na Litwie w obozie w Witkowiczach, gdzie przebywał tam jako internowany. Z początku lipca bolszewicy rozkazali masowe wywiezienie wszystkich aresztowanych polskich znajdujących się na Litwie.

Internowani z Litwy polscy w Witkowiczach zostali wywiezieni w dniu 12/VII-1940r. Gdy udeżył dźwięk wyjazdu, wprowadzono wszystkich na plac, ustawiając kompanie, a następnie wyciągnęło po maszynce, a każdego przeprowadzono osobistą rewizję, szukając broń. Kiedy zrewidowany, ustawiał się w kompanii marmowej, gdzie po sprawdzeniu z kłosa że jest ten sam obstawiał rozkaz; sięgł na ramię i patrzył przed siebie. Jedynym słowem traktowane wrzucenie. Gdy już kompania była gotowa do marszu (komp. 100 ludz.) komendant kompanii rozkazał: jeśli poderas marna lubś wyjdzie lewą lub w prawo, uważany będzie za zbiega i komuś ma prawo strzelać bez uprzedzenia. W obozie do stacji kolejowej nto się pierny do 5-u km. Po przyjeździe na stację, podprowadzano pod wagony i tam siadając na miejscu, przy upale 40° cel. czekało się na przydział wagonów.

Tadowano nas do wagonów kaniarowych, w których można było pomieścić do 42 istoty, do Górcza Tadowano ponad 70-ist, a następnie obna i dnie zabito na gwałt. To było przedem że ludzie musieli z przyciemnia, gdyż wady ce i dnie przybyły nie można było obstać.

Co Sydney były umiarkowane pogadanki, neregulnie
na tematy polityczne, na których podziawo orientację
polaki przedwojenni; wysypiano orientację angielski
i Ameryki, niezaważę angielski prosty ludki. Pogadanki
takie przeprowadzono z rozborem, przeprowadzali je polski
kryminaliści się niezgodowo podanego imi programu.

Przed tego każdego dnia pomiędzy interwjuowanymi zaczęli
się różni agitatorzy bolszewicy, którzy z Kinkolwick
nawigrywali rozmowę, starając się zebrać większą ilość
słuchaczy, ażeby potem wpaść swoje zarady komunistyczne.
Niedługo po przyjeździe kady z interwjuowanymi był wywo-
ny do paleografu, gdzie składano fotografowano, z przed-
i z boku. Równocześnie rozpoczęło się wywanie grupami
do komendy oboru, gdzie kady był badany przez
N. H. W. D. Badania nieograniczone się tylko do samego
pytania, były wypadki bracia, a przeważnie storozawo
dżeranie, przez budzenie w noc i prowadzenie do badań
skutki takiego dżerania były takie że kilku dostate
obłądu, a dwóch odebrato sobie życie przez powieszenie
Jednym był człowiek ze wzmocnioną polskimi; był wojt
gminy w pow. Baranowickim; drugim był kapitał
Wasiłewski z Pińska. Odebrato sobie życie bezpow-
dnie po wyjściu z komendy N. H. W. D.

Staw taki: Należniost tych którzy charzywali więcej
oporu podczas badań wywołano pojedynko w noc do
interwjuowanymi. Staw taki trwa do 1941 r.

W tym celu ciemno wyprzedzono z Karskiego
do szumarskiego. Przed wyjazdem kady przetest
rewizji, podczas której rozbierano do naga, wyplatając
do ust, nosu i uszu. Pedzi do szumarskiego była
empetnie taka sama jak i kady do Karskiego, z tą różnicą
że powiant rozbierano każdego dnia. Po uszczy et

chleb dowawo na saty dzien, a na swiedzenie przy
 urowno na saty staw wagam wiadro kwananej ka-
 pusty; matzek rybek, a gdy ednowiono przyjeia
 padajey bohewih odpowiedat: „niehecceis niepotrzeba,
 zjecie jutro”; faktycznie na drugi dzien przyoziono
 te same wiadra z to samy zawartoscia dodajce;
 „co druzaj bedzie jete.” W ellurmarishu zabrymano
 nas na przyjez puzem dni, podnas ktorych odbywa
 ty sie przegledy lekariskie, reckono miatolo byc ka-
 danie lekariskie przed wydanien na prace. Skutek
 byl taki, cc. wyjez byli edolnie llienkalisomy w
 uamiatach w ktorych bylo kel cianu, cc spato cig
 na emianę. W dniu 20/VI-41 r. zatadowano nas na
 statku kawarowy „Klara” w ktorym byly przygetawa
 ne przyre. we osiemset osob — nas zatadowa chote
 z lysicy. Podroz trwata 9 dni. w tym w koncowych
 trzech dniach nie dali uspetic josc, golyz reckono
 podroz trwata dluzej jak przewidzowano.

W koncu wyjedawano nas na pobycie Kobi, port
Panaja. Jest to pustynia na ktory namet drewna nie rosnę.
 Muisciano nas w 3 namiotach w ktorych mienka
 1000 narych polozankow wywizionych przed nami
 z Kowelka, a ktorych odstawo 12 km. dalej w celu
 budowy letniska. Tydzien tam bylo bardzo czyste.
 Na 100 cm² przypadalo 10. cm ludzi ze wyzskuta
 obwipantami. Jedzenie bylo bardzo slabe, dziennie dawano
 no 80 gramow chleba. Dzieci robony trwat 12 godk. przy
 robianiu kamienia, lub budowie drozj.

Do pracy naprowadano przymusowo rzonege cegeto ucy-
 nem kwas. Jednak gdy potrzeba bylo wydat
 byly dla francuzek, nie mawilo bylo by domiedaj
 kto jest upowazniony do wydawania butelk,
 co wcale nie przekladalo wply chodrici bosu do
 pracy.

Najbardziej jednak odczuwano się brak wody, którą trzeba było nosić z rzeki odległej o 1 km, a do noszenia wody używano tylko skorych zrolowanych od pracy przez lekarza.

Z piątych wywieziono nas 12/VII-1941 r. na stację towarową "Stobau". Na stacji było tak ciasno że jedli ziemniaki chciwie na pokład dla całkowitego potrzeb naturalnych strato to więcej 3 do 4 godz. Dnia 17/VII-41 r. wyładowano nas w otwartym miejscu gdzie nas umieszczono na placu byłych wozów ziemniaków. Tu już zupełnie nie było się gdzie podziać. Było 3 baraki mogące pomieścić 500 ludzi a mi. 2000. Do tego niedawo jest woda. Kiedy internowani wzięli sobie sprawy, zwrócili się pod bramę i po chwili woda aby nam dać wody, i przystawo lekarzy gdzie zaczęła się meryja czerwona. która później przybrała barwę ciemno czerwonej. Ktoś natomiast stwierdził zadużego skutku, wtedy zaczęto spierać się o siebie, że "nie ma nas", to odniosło skutek, bo natychmiast odwrócić bramę, a przez nią wzięto kilka ubrańnych ekwipażów z oficerem na czele, który wymajęce pistolet w ręku krzycał, którzy z nas są buntownikami, wystraszcie, ułóżcie, jobwam moć, a następnie zabrano 3 zakładowych groźce że jedli mi nastąpi spokój do ich rozstrzelają. Przy takim stanie rzeczy w dniu 22/VII-41 r. zabrano nas do wagonów, które były zaopatnione w chleb i herki z wodą, herki te były cysto po śladkach lub po uafaj. Głównym pożywieniem przez pięć dni były suchary: śladki plus surowa woda. Kolejny przewieziono nas do stacji, skąd przez przeliny 40 km do Sverdala.

Marsz ten charaktyzował się bardzo ciężkim gęstym
 ludźmi wycieńczeni głodem, i zmęczeni ciężkimi podróżo-
 ami nie mogli wydotać żadnej podróży przy lipco-
 wym upale, gdyż marzrowato się w dzień.

Nie zwracano na nic uwagi, każdy musiał
 iść, a gdy stąpił upadł ze zmęczeniem, pogani-
 no ich korbami, lub kłębami bagażem.

Nie uwzględniano nawet choroby, który nli ma-
 jąc prędko 40° temper. Po przybyciu do Suedala
 przez trzy noce nocowano się na dworze gdyż nie
 było przygotowanych budynków.

W Suedalu zostaliśmy przyjeżdżając do Armii
 Polskiej dnia 25/VIII-1943r.

Stanisław Kępcz

Op. 10. Fr. 1943 r.